



## Wójt wyróżniony

**S**amorządowiec Roku oraz Ogólnopolskie wyróżnienie za wychowywanie dzieci i młodzieży poprzez sport i rekreację – tymi dwoma tytułami uhonorowano w ostatnich tygodniach wójta Henryka Utratę.

Razem z nim statuetkę „Samorządowca Roku” odebrało 41 prezydentów, burmistrzów i wójtów gmin, które utworzyły Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię. Tytuł ten przyznaje czasopismo „Wspólnota”, które zajmuje się problemami samorządu. Wydaje się, że rangę honorowej nagrody obniża fakt, że dostało ją ponad czterdzieści osób. Jest jednak na odwrót – to wyróżnienie za to, że szefowie tak wielu i tak różnych samorządów potrafili się dogadać w imię wspólnego dobra jakim jest metropolia. Co równie ważne, porozumiano nie tylko co do władz tego związku gmin, ale i jego siedziby, a także podziału pieniędzy – co zwykle budzi największe spory.

Przypomnijmy, że Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia to pionierska inicjatywa, której do tej pory nie było w naszym kraju, więc nie ma wypracowanych rozwiązań, doświadczeń, wzorów na których można by się oprzeć.

### Potrafia się dogadać

„W tym roku redakcja postanowiła wyróżnić wszystkich 41 wójtów, burmistrzów i prezydentów, dzięki którym powstała pierwsza w Polsce metropolia. Nie zapominajmy, że to 41 różnych osobowości, o różnych poglądach politycznych, stojących na czele bardzo różnych jednostek samorządu – od wielkich miast po gminy wiejskie. W coraz bardziej podzielonym społeczeństwie potrzeba nam przykładów umiejętności współdziałania. Ta współpraca nie oznacza, że negujemy różnice, ale że potrafimy się



wznieść ponad podziały” – czytamy w uzasadnieniu nagrody na stronie internetowej „Wspólnoty”.

### Korzyści dla mieszkańców

Mimo zatem różnic i niejednokrotnie sprzecznych interesów udało się w szybkim czasie bo zaledwie po kilku miesiącach działania zrobić coś, czego do tej pory nie udawało się załatwić przez dziesiątki lat – jak np. wspólny bilet autobusowy i jednakowa taryfa w całej metropolii, jak bezpłatne przejazdy dla młodzieży do 16 roku życia, jak stworzenie funduszu solidarnościowego (pisaliśmy o nim szerzej przed miesiącem), dzięki któremu bezboleśnie podzielono prawie 100 mln między 36 gmin.

Wypracowywane są kolejne rozwiązania – jak poszerzenie wspólnego biletu o przejazdy pociągami, czy zakup kilkuset elektrycznych autobusów. – Niepodważalnie, to co udało nam się zrobić dzięki metropolii jest sukcesem, który przekłada się na realne korzyści dla naszych mieszkańców. Jego skutki są już widoczne na co dzień i mam nadzieję, że

powstanie metropolii będzie owocować następnymi osiągnięciami – podsumowuje H. Utrata.

Drugim osiągnięciem wójta jest przyznanie mu przez Katolickie Stowarzyszenie Sportowe Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie na wniosek środowisk sportowych „Ogólnopolskiego wyróżnienia za wychowywanie dzieci i młodzieży poprzez sport i rekreację, opartego na zasadach fair play”.

Uroczystość wręczenia wyróżnienia odbędzie się 9 czerwca o godz. 9.30 na Jasnej Górze w auli im. Ojca Augustyna Kordeckiego, podczas spotkania ludzi sportu z okazji 28. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Sportowców do Matki Boskiej Częstochowskiej.

### „Przykład i wzór”

„Mamy wielką nadzieję, że przyznanie Panu Wójtowi tego wielce zaszczytnego i prestiżowego Ogólnopolskiego Wyróżnienia będzie przypominać wszystkim ludziom o patriotycznym obowiązku nieustannej troski o rozwój fizyczny i duchowy młodego pokolenia, jaką winniśmy wszyscy naszej Ojczyźnie, a którego Pan Wójt jest żywym przykładem i wzorem do naśladowania” – piszą organizatorzy w liście do H. Utraty.

Jednocześnie na ceremonii wręczenia wyróżnienia zaproszeni są młodzi sportowcy z Bojszów w strojach sportowych wraz ze swoimi działaczami, trenerami i rodzicami. Organizatorzy proponują, by połączyć tę obecność ze zwiedzaniem zabytków Jasnej Góry.

Patronat medialny nad tą uroczystością objęły: TVP Katowice, Gazeta Częstochowska, Tygodnik Katolicki Niedziela i Ogólnopolski Magazyn Sportowy Mistrz. zz

Zebrano prawie 44 tys. zł!

## Akcja dla Patryka

**Z** inicjatywy nauczycieli i piłkarzy GTS-u w hali sportowej w Bojszowach odbył się charytatywny turniej piłki nożnej, z którego dochód przeznaczony został na leczenie chorego na nowotwór Patryka Adamczyka z Bojszów. Łącznie udało się zbierać 43918 zł. Z inicjatywą zorganizowania takiej imprezy wyszli nauczyciele szkoły podstawowej w Bojszowach, do których w krótkim czasie dołączyli członkowie klubu GTS, a także Fundacja Iskierka opiekująca się chorymi onkologicznie dziećmi. W krótkim czasie znaleziono sponsorów, a także licznych wolontariuszy, którzy poświęcili swój wolny czas, aby pomóc choremu 14-latkowi. Jak podaje na swojej stronie Fundacja Iskierka, Patryk potrzebuje specjalnego leku, którego jedna dawka kosztuje 6720 złotych. Potrzebne będą co najmniej dwie dawki.

- Uważam, że w dzisiejszych czasach pomoc, tym bardziej rówieśnikowi, jest bardzo ważna. Fajnie, że w szkole nauczyciele zwracają nam uwagę na to, abyśmy angażowali się w takie akcje charytatywne – mówi Patrycja Szafińska z Bojszów, jedna z wolontariuszek. – Chcę pomóc Patrykowi, żeby jak najszybciej dostał lekarstwo i żeby wrócił do zdrowia. Mam nadzieję, że

uda nam się dzisiaj zbierać potrzebne pieniądze – dodaje Julia Kozakiewicz, także z Bojszów.

Na potrzeby turnieju przygotowano wiele atrakcji. Na gości czekał kiermasz wielkanocny, panie malujące dzieciom twarze, a także kawiarenka, w której można było zakupić upieczone przez rodziców ciasta i inne smakołyki. Na hali pojawili się również strażacy z PSP Tychy, którzy najpierw opowiedzieli co nieco o swojej pracy, a później pozwolili dzieciom ubrać się w strażacki mundur. Jak nietrudno się domyślić, chętnych nie brakowało. Trzonem imprezy były rozgrywki piłkarskie pomiędzy młodocianymi podopiecznymi klubów GTS Bojszowy, UKS Grom Świerczyniec oraz Polonia Międzyrzecze.

Pieniądze na leczenie Patryka zbierano na wiele sposobów. Każda osoba, która przekazała wolontariuszom darowiznę dostawała w zamian „cegiełkę”, czyli kupon z numerkiem. Początkowo owych cegiełek przygotowano 300, jednak szybko okazało, że to zdecydowanie za mało i ostatecznie rozdano ich przeszło 600. Pod koniec turnieju odbyło się losowanie, w którym ponad 50 właścicieli szczęśliwych numerków obdarowano drobnymi upominkami

Dokończenie na str. 4

### Pieniądze zbierano podczas kiermaszu wielkanocnego.



## KRONIKA POLICYJNA

1 marca w Bojszowach Nowych pod kościołem skradziono rower marki Merida Nine 20 MD.

15 marca w Bojszowach na ul. Świętego Jana policjanci Wydziału Kryminalnego KPP Bieruń przy udziale funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej w Katowicach zatrzymali 50-letniego mieszkańca Bojszów, który w lokalu urządzał gry hazardowe na automatach bez wymaganego przepisami zezwolenia.

Od 30 marca do 2 kwietnia trwała akcja „Bezpieczny weekend”. W tym czasie bieruńscy policjanci ujawnili 21 wykroczeń w ruchu drogowym, obsłużyli 5 kolizji drogowych. Pomimo niesprzyjającej aury nie doszło do żadnego wypadku. Żaden z kontrolowanych kierowców nie jechał na „podwójnym gazie”. kpp

## Ważne telefony

**Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997  
**Straż Pożarna 998**  
**OSP Bojszowy**  
507 859 139  
**OSP Bojszowy Nowe**  
507 859 201  
**OSP Świerczyniec**  
507 859 492  
**OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73  
**Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999  
**Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66  
**GOPS 32 328 93 05**  
**Straż leśna 660 642 655**  
**Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**  
32 218 91 74, 781 221 181  
**Pomoc drogowa**  
503 188 958

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniac. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.  
Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl  
Nakład: 1500 egz.  
Druk: Infomax Katowice  
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.  
Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

## Okręgi wyborcze

Wyborach samorządowych, które powinny odbyć się jesienią tego roku, do Rady Gminy Bojszowy wybranych zostanie 15 radnych z następujących okręgów:

Okręg nr 1 obejmuje w Bojszowach ulice: Bliska, Dąbrowskiej, Gościnną, Kwiatową, Lipową, Miodową, Olszynki, Słoneczną, Świętego Jana: numery nieparzyste od nr. 1 do nr. 23. numery parzyste od nr. 2 do nr. 12, Wiosenna, Żytia.

Nr 2. Bojszowy, ulice: Jedlińska i Mokra.

Nr 3. Bojszowy, ulice: Chmielna, Dolna, Dworzysko, Równoległa, Szyzkowa.

Nr 4. Bojszowy, ulice: Książęca, Parkowa, Szczęsna, Szeroka, Świętego Jana: numery nieparzyste od nr. 25 do końca, numery parzyste od nr. 14 do końca, Uroczą.

Nr 5. Bojszowy, ulice: Ceglana, Gwardzistów, Gwarna, Kosmonautów, Nowa, Polna, Równa,

Spacerowa, Średnia, Świętego Józefa.

Nr 6. Bojszowy, ulice: Brzozowa, Dąbrowa, Domowa, Łączna, Pancerniaków

Nr 7. Bojszowy, ulice: Bociania, Fabryczna, Gaikowa, Myśliwska, Stalmacha, Żwirowa

Nr 8. Jedlina, ulice: Bojszowska, Bratków, Chłopska, Księdza Grycmiana, Klosowa, Łęgowa, Nasypowa, Stawowa, Skromna, Świętojańska, Wałowa, Wiślana, Wolska.

Nr 9. Międzyrzecze, ulice: Farska, Kopalniana, Międzyrzeczna, Pomnikowa, Przeczna, Strumykowa, Żubrów: numery nieparzyste od nr. 1 do końca.

Nr 10. Międzyrzecze ulice: Barć, Gromadzka, Jasna, Lisia, Podlesie, Skrajna, Spokojna, Sportowa, Zagrodowa, Żubrów: numery parzyste od nr. 2 do końca.

Nr 11. Bojszowy Nowe, ulice: Cichy Kącik, Graniczna, Korzeniowska, Prosta, Sierpowa.

Nr 12. Bojszowy Nowe, ulice: Cicha, Kowola, Ruchu Oporu od nr 1. do nr. 85., Zgody.

Nr 13. Bojszowy Nowe, ulice: Ruchu Oporu od nr. 86 do końca.

Nr 14. Świerczyniec, ulice: Barwna: numery nieparzyste od nr. 1 do ul. Ogrodniczej, numery parzyste od nr. 2 do ul. Szkolnej, Dębowa, Graniczna, Kasztanowa, Korzenicka, Kręta, Ogrodnicza, Sierpowa, Społeczna, Szkolna, Wiklinowa.

Nr 15. Świerczyniec ulice: Barwna: numery nieparzyste od ulicy Ogrodniczej do końca ulicy Barwnej, numery parzyste od ulicy Szkolnej do końca ulicy Barwnej, Grobla, Jodłowa, Klubowa, Lawendowa, Leśna, Rolnicza, Siewna, Skośna, Trzcianowa, Zacisze, Zakątek, Zakole, Złoty Łan.

W każdym okręgu wybierany będzie większością głosów 1 radny. ug

## Dojazd do żwirowni

21 marca w pszczyńskim starostwie odbyło się kolejne spotkanie związane z dojazdem do żwirowni w Jedlinie w związku z jego uciążliwością dla mieszkańców Jedliny i Woli. Starosta Bieruńsko-Lędziński poinformował na nim, że w związku z licznymi protestami mieszkańców Woli jak również

władz gminy Miedźna i powiatu pszczyńskiego wprowadził organizację ruchu, która umożliwi dojazd do żwirowni ul. Skromną i Wolską. Dojazd jest możliwy również ul. Pszczyńską od strony Woli. Taka organizacja ruchu ma na celu rozłożenie uciążliwości równomiernie na obydwie gminy.

Na spotkaniu została przedstawiona możliwość budowy alternatywnego dojazdu do żwirowni poza zabudowaniami - przez tereny należące do skarbu państwa. Do czasu wybudowania alternatywnej drogi dojazd do żwirowni będzie się odbywał zgodnie z obecnie obowiązującą organizacją ruchu. ug

## Harmonogram szczepienia psów i kotów

**Jedlina: 8 maja (wtorek)**  
Posesja państwa Sklorców godz. 16<sup>45</sup>-17<sup>30</sup>  
Boisko sportowe godz. 17<sup>45</sup>-18<sup>30</sup>

**Międzyrzecze: 9 maja (środa)**  
Boisko LKS „Polonia” godz. 16<sup>45</sup>-17<sup>15</sup>  
Posesja państwa Stomporów godz. 17<sup>30</sup>-18<sup>00</sup>  
Strażnica OSP godz. 18<sup>15</sup>-18<sup>45</sup>

**Bojszowy Nowe: 10 maja (czwartek)**  
Stara remiza OSP (ul. Cichy Kącik) godz. 16<sup>45</sup>-17<sup>15</sup>  
Strażnica OSP godz. 17<sup>30</sup>-18<sup>15</sup>

**Świerczyniec: 11 maja (piątek)**  
Zakład rzeźniczy (ul. Korzeniowska) godz. 16<sup>30</sup>-17<sup>00</sup>  
Klub godz. 17<sup>15</sup>-18<sup>00</sup>  
Kółko Rolnicze godz. 18<sup>30</sup>-19<sup>00</sup>

**Bojszowy: 12 maja (sobota)**  
weterynarii Józef Szyja tel. 501-412-609.  
Plac przy RSP godz. 9<sup>00</sup>-10<sup>00</sup>  
Minipark „Zangruba” godz. 10<sup>30</sup>-11<sup>00</sup>  
Strażnica OSP godz. 11<sup>30</sup>-12<sup>30</sup>

Organizatorem szczepień przeciw wściekliźnie jest lekarz

**Składamy serdeczne podziękowania:  
gronu pedagogicznemu, wychowankom,  
znajomym, sąsiadom, przybyłym  
delegacjom, przyjaciółom  
oraz koleżankom i kolegom - za każde  
życzliwe słowo, za waszą przyjaźń.  
Podziękowania wszystkim,  
którzy włączyli się  
w uroczystości pogrzebowe  
śp. Marii Misztal**

Mąż z Rodziną

## Na skróty przez gminę

### Ile gmina odbierze spod posesji?

Zgodnie z § 1 ust. 1 pkt 1 lit. a) Uchwały Rady Gminy Bojszowy nr XXVII/181/2017 z 19.06.2017 r. z nieruchomości zamieszkałych odbierane są maksymalnie po 4 worki z odpadami ulegającymi biodegradacji, w tym trawy (w terminach wynikających z harmonogramu). Niewykorzystany limit nie będzie mógł być kumulowany i wykorzystany w kolejnych terminach.

Odpady te wytwarzane w większych ilościach odbierane są również w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Bojszowach przy ul. Gościnniej (za oczyszczalnią ścieków). ug

### Naprawa kotła

Naprawa jednego z kotłów centralnego ogrzewania w budynku OSP w Bojszowach wykonana została przez Zakład Instalacyjny Roberta Kowalskiego z Pszczyny kosztem 1,4 tys. zł.

### Projekty na drogi

Do 15 października Biuro Projektowe MK z Oświęcimia wykona za 85,5 tys. zł projekt przebudowy ul. Gromadzkiej w Międzyrzeczu.

Natomiast firma Uniplan z Bierunia do końca roku ma czas na dokumentację przebudowy ul. Krętej i Kasztanowej w Świerczyncu. Ten projekt będzie kosztował 145 tys. zł.

W 85% oba zostaną sfinansowane z pieniędzy, które Bojszowy otrzymały z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. zz

## Zmarli

Maria Misztal (rocznik 1950) z Bojszów, Andrzej Sosna (rocznik 1958) z Bojszów, Andrzej Dziedzic (rocznik 1952) z Międzyrzecza, Józef Piekorz (rocznik 1944) z Bojszów, Stefania Oślak (rocznik 1937) z Bojszów, Władysław Jackowiak (rocznik 1951) z Jedliny, Wiktor Ślosarczyk (rocznik 1926) z Bojszów, Marta Baron (rocznik 1928) z Bojszów Nowych, Anastazja Biolik (rocznik 1930) ze Świerczyńca, Anna Uszok (rocznik 1933) z Bojszów.

# Nie truj sąsiada (to on nie będzie truć ciebie)!

Co jako mieszkańcy gminy Bojszowy wiemy na temat jakości powietrza w rejonie, w którym żyjemy my i nasze rodziny? Czy mamy świadomość, jaki wpływ na nasze zdrowie ma to, czym oddychamy? Czy wiemy, w jakim stopniu możemy przyczynić się do tego, aby cieszyć się dobrym powietrzem na co dzień, a nie tylko wraz z nadejściem wiosny? Na te pytania postaramy się odpowiedzieć w dalszej części tego artykułu.

Jednocześnie autorzy artykułu gorąco zachęcają do obycia bezpłatnych spotkań szkoleniowo-dydaktycznych z tematyki poświęconej smogowi. Zostaną na nich poruszone takie tematy jak: technika spalania paliw stałych, niska emisja, metody zapobiegania zanieczyszczeniu powietrza w innych krajach, ustawodawstwo krajowe i międzynarodowe, sposoby ograniczania niskiej emisji, dobre praktyki w działaniu przeciwko zanieczyszczeniu powietrza i wiele innych. Prowadzący szkolenie będą otwarci na dyskusję. Cykl szkoleń rozpocznie się od dwóch spotkań, które odbędą się:

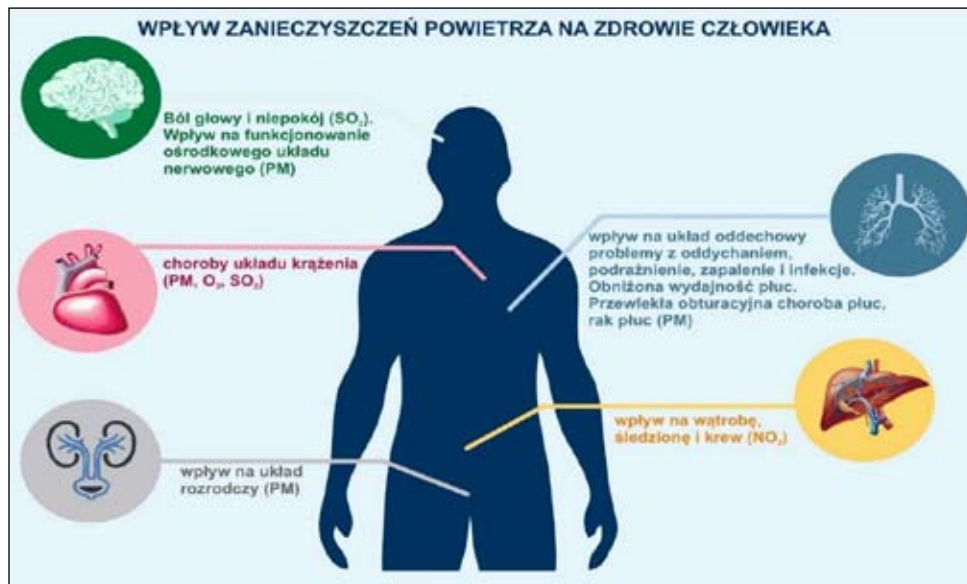
• **19 kwietnia (czwartek) o godz. 17:00 w Bibliotece w Bojszowach**

• **26 kwietnia (czwartek) o godz. 17:00 w OSP Bojszowy Nowe**

## Najgorsi w Europie

W Polsce za przekroczenie zanieczyszczeń powietrza w sezonie grzewczym (zwłaszcza pyłów PM<sub>2,5</sub> i PM<sub>10</sub>) odpowiedzialni jest w szczególności użytkownicy domowych pieców. Głównym powodem jest niewłaściwe spalanie paliw (głównie stałych), często złej jakości, w starych, wyeksploatowanych i niespełniających standardów instalacjach, powodujących nadmierną emisję substancji szkodliwych dla zdrowia człowieka oraz stanu środowiska.

Stan powietrza w Polsce oce-



nia się jako najgorszy w Europie. Obok Bułgarów możemy „poszczycić się” najslabszymi wskaźnikami jego jakości. W badaniach Europejskiej Agencji Środowiska z 2013 roku, które pokazują poziom zanieczyszczeń oraz ranking najbardziej zanieczyszczonych miast w Europie, w pierwszej dziesiątce znalazło się aż sześć polskich miast: Kraków, Nowy Sącz, Gliwice, Zabrze, Sosnowiec, Katowice. Są to miasta, w których prawie przez połowę roku przekraczany jest limit stężenia zanieczyszczeń powietrza. Dla porównania warto nadmienić, że w innych miastach europejskich limity te przekraczane są co najwyżej przez kilka dni w roku.

Polska może „pochwalić się” kilkoma niechlubnymi rekordami w zakresie jakości powietrza. Pod względem stężenia rakotwórczego benzo(a)pirenu zajmujemy pierwsze miejsce w całej Unii Europejskiej, stale przekraczając wartość obowiązującej normy (w skali kraju normy przekraczane są o 500 procent!). W przypadku stężeń pyłu zawieszonego również zdarza się, że przekraczamy normy wielokrotnie i to na tyle często, że w grudniu 2015 roku Komisja Eu-

ropejska za złą jakość powietrza i brak skutecznych działań zmierzających do jego poprawy zgłosiła Polskę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Przyczyną emisji zanieczyszczeń pyłowych jest spalanie paliw złej jakości (głównie słabej jakości węgla) oraz odpadów, a także używanie niesprawnych instalacji grzewczych. Przykładowo: aż 88 proc. przekroczeń norm pyłu zawieszonego PM<sub>10</sub> w Polsce wynika z ogrzewania domów. Z kolei według danych Głównego Inspektora Ochrony Środowiska piece na paliwa stałe odpowiadają aż za 68 proc. zanieczyszczeń rakotwórczym benzo(a)pirenem.

## Niewidzialny zabójca

Zanieczyszczenie powietrza jest przede wszystkim „niewidzialnym zabójcą”, który tylko w 2012 roku spowodował 403 tys. przedwczesnych zgonów w Unii Europejskiej. Szacuje się, że w Polsce ponad 40 tys. osób rocznie umiera z powodu złej jakości powietrza.

Oddychanie zanieczyszczonym powietrzem powoduje liczne negatywne konsekwencje dla zdrowia człowieka. Szkodliwe cząstki stałe zawieszone w powietrzu, dostając się do organizmu i gromadząc się w nim, powodują uszkodzenia wielu organów i układów ludzkiego ciała, wpływają na:

- układ oddechowy – zmiany w płucach i ograniczenie ich czynności, powstawanie stresu oksydacyjnego czyli stanu, który może doprowadzić do rozwoju wielu chorób, w tym nowotworów,
- układ krwionośny – cząsteczki pyłu zawieszonego łatwo przenikają przez naczynia włosowate, przyczyniając się do zwiększonej

krzepliwości i obniżonej saturacji (czyli np. nasycenia krwi tlenem),

- układ sercowo-naczyniowy – niewydolność serca, miażdżycę tętnic, zwężenie naczyń krwionośnych i nadciśnienie tętnicze.

Zła jakość powietrza wpływa na rozwój i zaostrzenie się objawów cukrzycy, chorób wątroby, zaburzeń zdrowia psychicznego, otyłości i białaczki dziecięcej. Wyniki badań dowodzą, że rakotwórcze działanie zanieczyszczeń powietrza wzrasta wraz z czasem wykorzystywania węgla.

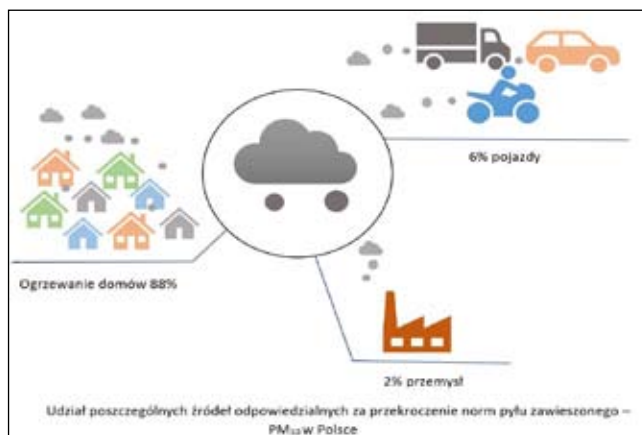
Oddychanie zanieczyszczonym powietrzem jest szczególnie niebezpieczne dla osób w podeszłym wieku poprzez większe zaawansowanie procesów chorobowych. Drugą grupę wysokiego ryzyka stanowią dzieci, które wdychają więcej powietrza w przeliczeniu na kilogram masy ciała i na ogół spędzają więcej czasu na zewnątrz. Zaobserwowano ponadto

związek pomiędzy poziomem zanieczyszczeń, a przedwczesnym porodem i mniejszym obwodem urodzeniowym główki dziecka. Niekorzystny wpływ narażenia na wysokie stężenia zanieczyszczeń powietrza w życiu płodowym zaznacza się także u noworodków w postaci niższej wagi urodzeniowej. Negatywne skutki oddychania zanieczyszczonym powietrzem odczuwają także osoby młode, wśród których zapadalność na choroby układu oddechowego i sercowo-naczyniowego systematycznie rośnie. Przy czym należy pamiętać, że w Polsce aż 52 proc. wszystkich zgonów to właśnie konsekwencje chorób układu oddechowego i sercowo-naczyniowego.

## Działaj solidarnie

Biorąc pod uwagę źródła zanieczyszczeń tworzących smog oraz ich wpływ na zdrowie i życie możemy stwierdzić, że problemu tego nie można zostawić bez echa. Szkodliwymi i bardzo problematycznymi składnikami smogu są pyły zawieszone o wielkości 2,5 i 10 mikrometrów oraz benzo(a)piren, które łatwo dostają się do naszego organizmu, powodując problemy układu oddechowego oraz rozwój chorób nowotworowych. Każdy z nas może przyczynić się do poprawy jakości powietrza poprzez modernizację ogrzewania w domach i stosowanie lepszej jakości paliwa. Działając solidarnie, a nie w pojedynkę można znacznie poprawić stan powietrza oraz zdrowia mieszkańców naszej gminy.

Robert Żmuda, Beata Łabuś



## KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘŃCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

**Bojszowy Dolne**

**Ul. Jedlińska 5**

**czynne:**

**od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00**

**sobota 8.00 - 14.00**

**zamówienia tel. 666-372-753**

# Jubileuszowy turniej

Po raz dwudziesty piąty w Świerczyńskiej szkole rozegrano finał szczebla gminnego Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej i Ekologicznej „Młodzież zapobiega pożarom”. 14 marca do rywalizacji na wiedzę o sprawach, problemach i tematach strażackich przystąpiło 18 uczniów szkół podstawowych i gimnazjum. Do rozwiązania w ciągu godziny lekcyjnej finaliści mieli 40 testowych pytań.

Gimnazjalista Mateusz Bogocz oddał swoją pracę już po piętnastu minutach. O jedną minutę później rozwiązane testy oddał uczeń podstawówki Paweł Stanowski. Po sprawdzeniu prac okazało się, że dla wyłonienia



zwycięskiej trójki w każdej grupie wiekowej trzeba przeprowadzić dogrywkę. W ich wyniku w grupie uczniów podstawówki I miejsce zajął P. Stanowski, który do 20 punktów z testu dorzucił jeszcze 9,5 punktu w dogrywce,

drugi był Joachim Wiera, a trzeci Mateusz Koźbiał.

W starszej grupie wiekowej (uczniowie klas siódmych podstawówki i gimnazjaliści klas II i III) dogrywka wyłoniła zdobywcę II i III miejsca. Pierwsze wywalczyła Paulina Gopek, uzyskując 37 punktów. W dogrywce o pół punktu lepsza była Natalia Fuchs, a trzecie miejsce przypadło Mateuszowi Bogoczowi.

Zwycięskie trójki oprócz ilościowych dyplomów odebrały nagrody rzeczowe ufundowane przez wójta Henryka Utratę oraz KM PSP w Tychach. Złożyły się na to: statuetki, zegarki

typu smartwatch, kalkulatory, słuchawki Sony oraz plakietki. Komenda przeznaczyła trzy czujki CO, w tym po jednej dla zwycięzców i jedną dla wyróżnionego w turnieju plastycznym Jakuba Kuźnika. Każdej bowiem edycji towarzyszył konkurs prac plastycznych, za każdym razem spośród nadesłanych prac komisja pod kierunkiem Krystyny Ścierańskiej i opiekunów drużyn nagradzała 20 prac plastycznych.

W tym roku spośród 70 prac, w tym jednej przestrzennej, uhonorowano pamiątkowymi medalami 20 uczniów, z tego 5 ze szkoły w

Świerczyńcu, 9 z SP Bojszowy oraz 6 z SP Międzyrzecze. Zarówno Paweł Stanowski jak i Paulina Gopek reprezentować będą powiat bieruńsko-lędzki w finale wojewódzkim, jaki 28 kwietnia rozegrany zostanie w Krzepicach. Natomiast 14 kwietnia finał powiatowy w Lędzinach wyłoni trzeciego uczestnika spośród członków MDP (szkoły ponadgimnazjalne).

W skład komisji sędziowskiej wchodził: Tomasz Troszek z KM PSP Tychy (jako przewodniczący) oraz Maciej Raj, Roman Horst (autor zestawów pytań testowych), Krzysztof Kotas, Kazimierz Lysko, Andrzej Rokowski i Damian Klimek. Nagrody wręczał wójt H. Utrata. Organizatorzy dziękują dyrektorze szkoły Gabrieli Kucharczyk a także strażakom z OSP Świerzyńca za udostępnienie i pomoc przy przygotowaniu sali gimnastycznej do rozegrania tej imprezy.

Przed nami jeszcze jeden finał turnieju wiedzy pożarniczej - dla uczniów klas I-III, który w Świerczyńskiej szkole odbędzie się 10 maja. ah

## Gimnazjalistki wygrały



Od lewej: Kinga Uszok, Alicja Duczmal i Marta Wleklińska.

Le zębów miała Marta, opiekunka Julii z „Romea i Julii” Szekspira? Jakimi relikwiami handlował Sanderus z „Krzyżaków” Sienkiewicza? Pewnie wielu odpowiedź na takie pytania sprawiłaby problem, ale nie bojszowskim gimnazjalistkom.

Alicja Duczmal, Kinga Uszok (obie z III c) oraz Marta Wleklińska (z III b) wygrały w siódmej edycji Powiatowego Konkursu Czytelniczego „Znawca lektur”. W zmaganiach, które miały siedem trzyosobowych drużyn z powiatu bieruńsko-lędzkiego oraz Tychów, a uczniowie odpowiadali na pytania literackie, plastyczne i filmowe związane z utworami literackimi obowiązkowymi w gimnazjum.

- Poziomy rywalizacji był bardzo wysoki. Pytania były pisemne, więc na początku nie miałyśmy porównania, ale kiedy punkty po-

jawiły się na tablicy, stało się to jasne – mówi Alicja, jedna ze zwyciężczyń. Dziewczyny musiały wykazać się szczegółową wiedzą na temat m.in. „Krzyżaków”, „Romea i Julii” czy Kamieni na szaniec”. Jak się przygotowywały? - Podane przez organizatorów lektury podzieliłyśmy między siebie. Wybrane książki czytałyśmy naprawdę bardzo uważnie i starałyśmy się zapamiętać nawet drobne szczegóły. O pozostałych miałyśmy ogólne pojęcie. Powtórzyłyśmy też informacje o rodzajach i gatunkach literackich – to się przydało – przyznaje Marta.

Zespół z bojszowskiego gimnazjum nie po raz pierwszy odniósł sukces podczas tego turnieju. W ubiegłym roku uczennice z Bojszów zajęły trzecie miejsce, a wcześniej dwa lata z rzędu wygrywały. Dziewczyny do konkursu przygotowywały i motywowały polonistki: Irena Płonka i Izabela Wróblewska. mjg

## Mamy wpływ na budżet metropolii

27 marca odbyła się VI Sesja Zgromadzenia Górnśląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, podczas której ukonstytuowała się Komisja Budżetu i Finansów. W jej składzie znaleźli się reprezentanci każdego z pięciu metropolitalnych podregionów. Nasz podregion (tyski)

reprezentuje wójt Henryk Utrata, obok Andrzeja Kotali - prezydenta Chorzowa (podregion katowicki), Arkadiusza Czecha - burmistrza Tarnowskich Gór, (podregion bytomski), Macieja Gogulli - wójta Pilchowic (podregion gliwicki) i Rafała Adamczyka - burmistrza

Sławkowa (podregion sosnowiecki).

Komisja Budżetu i Finansów ma realny wpływ na politykę finansową metropolii, będzie kształtować każdy projekt jej budżetu, a więc i wysokość dotacji dla samorządów. ug

## Akcja dla Patryka

Dokończenie ze str. 1.

przekazanymi przez sponsorów. Największy dochód uzyskano natomiast z licytacji różnych, głównie sportowych, gadżetów, wśród których znalazły się między innymi dwie koszulki Roberta Lewandowskiego (wylicytowane za 1 000 i 900 złotych), plakat z podpisami reprezentantów Polski w piłce nożnej (za 1 300 złotych), a także koszulka Łukasza Piszczka, za aż 1 700 złotych. W przerwach pomiędzy rozgrywkami prowadzący imprezę zachęcał również do przekazywania 1% podatku na rzecz Patryka.

- Pierwszym objawem, że coś dzieje się z synem były bóle zęba – mówi pani Iwona, mama chorego 14-lątka. – Choroba rozwi-

jała się bardzo szybko, aż wreszcie po badaniach okazało się, że to chłoniak burkitta. Leczenie zwykłą chemią nie przyniosło rezultatów i dlatego konieczne jest zastosowanie innego leczenia, niestety nier refundowanego – opowiada mama Patryka. Dodaje też, że syn lubi grać w piłkę nożną i gry komputerowe, a także spotykać się z kolegami. Niestety chłopak nie mógł być na imprezie, bo z powodu choroby przebywał w tym czasie w szpitalu.

- Przygotowania do turnieju trwały zaledwie półtora tygodnia – mówi Adam Honc, prezes klubu GTS Bojszowy. – Początkowo pojawił się pomysł, żeby imprezę zrobić na podwórku. Niestety jest tam zbyt zimno, a nie możemy

czekać na ciepłą aurę, bo pieniądze potrzebne są już. Bardzo szybko udało się uzyskać pomoc sponsorów i wolontariuszy oraz zachęcić dzieci do zaangażowania się. Zorganizowaliśmy turniej piłki nożnej dla najmłodszych piłkarzy Gminy Bojszowy wraz z wieloma innymi atrakcjami. Ze swojej strony chciałbym bardzo podziękować całemu zarządowi GTS-u, pani dyrektor i nauczycielom szkoły podstawowej, pani dyrektor gimnazjum oraz wójtowi za okazaną pomoc, a także wszystkim rodzicom i uczestnikom wydarzenia. Bez państwa udziału trudno byłoby zorganizować to przedsięwzięcie – dodaje Prezes GTS Bojszowy.

Przemysław Żołneczko

# Zebrali się po remoncie

W ubiegłym roku strażacy z Międzyrzecza interweniowali dwukrotnie częściej niż w roku 2016 – tak wynika z podsumowania działalności ochotników, które miało miejsce 17 marca.

Zebranie rozpoczął prezes OSP Jan Kędzior, który przywitał obecnych oraz poprosił o uczczenie minutą ciszy zmarłego druha Sylwestra Łukasza. Na przewodniczącego zebrania wybrano Janusza Wawrzyczka. Ze sprawozdania można się było dowiedzieć, że tutejsi ochotnicy w 2017 roku brali udział w 26 interwencjach, z których zaledwie dwie to pożary, a aż 22 zaklasyfikowano do tzw. miejscowych zagrożeń. Jednostka zakupiła sprzęt o wartości przeszło 5 500 zł - m.in. hełmy typu Calisia. Na zakup ten udało się pozyskać 2 900 zł z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Dodatkowo



cztery sztuki węży W-75 przekazała jednostce komenda miejska PSP w Tychach.

W minionym roku nastąpiły również zmiany w zarządzie OSP. Z funkcji naczelnika zrezygnował Marcin Chrobok, a na jego miejsce wybrano Janusza Waw-

rzyczka. Do zarządu wybrano również Weronikę Wawrzyczek, która objęła funkcję sekretarza. Dziesięciu strażaków przeszło różnego rodzaju szkolenia, w tym czterech ukończyło szkolenie podstawowe, a trzech przeszło recertyfikację kursu kwalifikowa-

nej pierwszej pomocy (czyli potwierdzili ważność otrzymanego certyfikatu na następny okres). Integracji strażaków służył spływ kajakowy rzeką Rudą znajdującą się na Szlaku Cystersów. Kontynuowano współpracę z jednostką OSP Tvarožna z Czech, dzięki której międzyrzecy ochotnicy wzięli udział w zawodach sportowo-pożarniczych. Dwukrotnie brali również udział w ćwiczeniach - w czerwcu na parkingu podziemnym w Tychach, a we wrześniu na komendzie PSP Tychy w trenażerze ciasnych przejść, gdzie doskonalono umiejętności ewakuowania osób poszkodowanych w trudnych warunkach.

Ważnym wydarzeniem dla jednostki była przebudowa remizy OSP, w wyniku której na piętrze powstał dom pobytu seniora. Korzystając z okazji dokonano również wymiany instalacji grzewczej w garażach, a także wyremontowano pomieszczenia na drugim piętrze, które pozostają do dyspozycji ochotników. Tam też odbyło się marcowe zebranie sprawozdawcze.

W planach na obecny rok jest pozyskanie pompy pływającej Niagara, pilarki do stali i betonu, a także dwóch podnośników typu hi-lift.

W dalszej części głos zabrali Andrzej Rokowski, komendant-senior st. bryg. Kazimierz Utrata, a także Krzysztof Kotas. Z kolei komendant miejski PSP st. bryg. Piotr Szojda podobnie jak w innych jednostkach, zwrócił uwagę na bezpieczeństwo strażaków podczas dojazdu do miejsca zdarzenia.

- Utrzymanie tylu jednostek w gminie kosztuje bardzo wiele, ale warto to robić, bo wy strażacy nie tylko uczestniczycie w akcjach ale również współtworzycie życie kulturalne, integrujecie społeczność lokalną – powiedział podczas dyskusji wójt Henryk Utrata. – Dowodem na to jest wysoka frekwencja na tym zebraniu, a co mnie cieszy najbardziej: obecność na nim młodzieży – zauważył wójt i dodał, że powinno to cieszyć tym bardziej, iż Międzyrzecze jest niewielką miejscowością.

Przemysław Żołneczek

# Czekają na rozbudowę

Strażacy ze Świerczyńca zebrali się 11 marca, aby podsumować działalność w minionym roku. Najważniejszym tematem, który poruszono, były plany rozbudowy tutejszej remizy OSP.

Na początku zebrania, które odbyło się w szkole, przedstawiono sprawozdanie z działalności jednostki w 2017 roku. Tutejsi ochotnicy wyjeżdżali do 40 różnego rodzaju zdarzeń, w tym do 32 akcji ratowniczo-gaśniczych. Tylko cztery z nich stanowiły pożary, z których zdecydowanie największym było spalenie się dwóch przyczep ze słomą na drodze do Cielmic. Również przy zdarzeniach drogowych świerczyńscy strażacy interweniowali 4 razy. Resztę akcji stanowiły między innymi wyjazdy do usuwania powalonych drzew, poszukiwania zaginionych osób, czy usuwania gniazd niebezpiecznych owadów. Ważnym wydarzeniem, którym była jednostka, był jubileusz 160-lecia istnienia OSP, podczas którego uhonorowano Złotym Znakiem Związku sztandar jednostki, a także X Fojeffest połączony z III Świerczyńskim Biegiem Ulicznym o Puchar Wójta.

W minionym roku jednostce udało się pozyskać między innymi zestaw ratownictwa medycznego PSP R-1 z Fundacji Faktu, aparat powietrzny przekazany przez komendę miejską PSP w Tychów, a także podręczny sprzęt burzący. Bardzo ważną inwestycją było za-



instalowanie w jednostce systemu selektywnego alarmowania, za pomocą którego dyspozytor PSP może automatycznie załączyć syrenę alarmową w remizie, co znacznie skraca czas wyjazdu do zdarzeń.

Głównym tematem zebrania był projekt remontu oraz rozbudowy remizy, o co ochotnicy ze Świerczyńca starają się już od dłuższego czasu. Obecna strażnica ma zaledwie 60 metrów kwadratowych, co ogranicza możliwości rozwoju jednostki. Według projektu do obecnego budynku planuje się dobudować większy garaż, a także piętro i wieżyczkę. Głos w tej sprawie zabrał wójt Henryk Utrata, który stwierdził, że kluczowe jest tutaj zdobycie pieniędzy na ten cel. Dodał też, że być może uda się je pozyskać z budżetu Górnosląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Oprócz rozbudowy remizy strażacy zaplanowali również na ten

rok pozyskanie defibrylatora AED z funduszu sprawiedliwości, zorganizowanie kolejnego Fojeffestu i biegu ulicznego, a także wyjazd na rekonstrukcję bitwy pod Austerlitz do Czech, w którym najprawdopodobniej wezmą udział delegacje wszystkich jednostek OSP naszej gminy.

W dalszej części zebrania tytuł honorowego członka OSP Świerczyńca dostali Alojzy Blacha i Alojzy Kokoszka – wieloletni, zasłużeni członkowie tej jednostki. Podczas dyskusji głos zabrali: prezes zarządu gminnego OSP Krzysztof Kotas, który podziękował strażakom ze Świerczyńca za organizowanie różnego rodzaju imprez, które integrują okoliczną społeczność. Z kolei prezes OSP Świerczyńca Mariusz Orocz podziękował wójtowi za wspieranie jednostki, a swoim strażakom za poświęcenie wolnego czasu dla jej rozwoju.

Przemysław Żołneczek

# Podsumowanie kampanii

Od 17 lutego do 17 marca trwała kampania sprawozdawcza strażactwa ochotniczego. Na spotkaniach odnotowano wysoką frekwencję - w tym duży udział młodzieży.

Strażacy zwracali uwagę na potrzebę rozbudowy strażnic. Wymusza ją ilość sprzętu, którym dysponują strażacy. Temat ten nie jest nowy i co roku wraca jak bumerang. Wiedzą o tym władze gminy. Wójt, który był uczestnikiem wszystkich zebrań, na każdym objaśniał, jak zamierza wspólnie ze strażakami rozwiązać ten problem. Przypomniał, co do tej pory zrobiono w jednostce świerczyńskiej czy międzyrzeckiej oraz podejmowane starania o pozyskanie środków z funduszy pomocowych - w tym ministerialnych. Każde działanie w kierunku modernizacji, rozbudowy czy

termomodernizacji wymaga przygotowania projektów, za które też trzeba zapłacić. Nie sposób przy zaangażowaniu nawet dużych środków zadowolić wszystkich, ale można małymi krokami dążyć do wytyczonego celu.

Ze sprawozdań wynika, że strażacy wielokrotnie interweniowali przy różnych zdarzeniach. To pozwala na wyciągnięcie wniosku, że straża są potrzebne - zwłaszcza przy długoterminowych działaniach jak np. powódź.

Wójt na zebraniach dziękował serdecznie za dotychczasową współpracę, gratulował udzielonego absolutorium i życzył sukcesów oraz realizacji planów. W podobnym tonie podczas każdego zebrania wypowiadał się przedstawiciel KM PSP w Tychach, podkreślając coraz lepsze wykształcenie i wyposażenie strażaków. ah

# WODA

Z własnego ujęcia dla domu i do ogrodu.  
**Studnie wiercone, wplukiwane, abisyńki**  
Tel. 887-310-550, 668-345-551  
szybko-tanio-solidnie  
**Usługi brukarskie – Tel: 535 969 967**

# Wciąż szukam nowych wyzwań

## Wywiad z gen. Romanem Polko

- Całe swoje życie poświęcił Pan wojsku. Czy zdążył Pan usiąść przed TV i obejrzeć film wojenny?

- Tak - „Czterech pancernych” oraz „Stawkę większą niż życie” przed rozpoczęciem służby w armii, a „Kompanię braci” – już w rezerwie. W wojsku tyle się działo, że ani nie było czasu na filmy, ani nawet na wykorzystanie należnych urlopów. Służba 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu – często ze scenami, które przetrwały wyobrażenia reżyserów filmowych. Nawet Kłyka, którego podziwiałem w dzieciństwie, gdy kręcił bojszowskie westerny.

- Podobno w 2006 r. skoczył Pan wraz z żołnierzami GROM-u ze spadochronu z wysokości 9375 metrów. Skąd taki pomysł? Co Pan wtedy czuł?

- Żołnierze GROM-u jako pierwsi w Polsce skoczyli z 10 tysięcy metrów (aczkolwiek zapisano 9375 metrów, żeby piloci nie mieli kłopotu - bo taki był dopuszczalny pułap samolotu). Czułem nieukrywaną dumę. Gdy obejmowałem dowodzenie jednostką, była ona w posiadaniu dwóch przestarzałych spadochronów, a żołnierze szkolili się w zaprzyjaźnionych jednostkach – u Komandosów w Lublińcu, albo z 6. Brygadą Powietrzno-Desantową. Mój zespół spowodował, że po kilku latach to GROM stał się awangardą wojskowego szkolenia spadochronowego, zdolną do wykonywania skoków z wysokości przelotowej samolotów pasażerskich. Byliśmy w stanie ewakuować VIP-a drogą powietrzną z pokładu samolotu, a także nieopatrzenie wlatywać na naszych skrzydłach na terytorium wroga.

- Dwukrotnie dowodził Pan jednostką GROM. Czy to spełnienie pana marzeń, czy kolejny etap w karierze oficera Wojska Polskiego?

- Jeśli spełnieniem marzeń może być objęcie dowodzenia jednostką, która ma 312 żołnierzy, chociaż zgodnie z etatem powinno być 1013 i która ma niemal zerowe zapasy we wszystkich kategoriach wyposażenia – to tak. Warto przypomnieć, że



objemowałem GROM na etapie transformacji z jednostki policyjnej na wojskową – przy sprzeciwie Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, który nie chciał GROM-u w strukturach armii. Gen. Czesław Piątas otwarcie deklarował w mediach, że wojsku nie jest potrzebna jednostka antyterrorystyczna i że GROM trzeba zredukować do kilkudziesięciu żołnierzy. Zostałem dowódcą GROM-u, bo mojemu poprzednikowi nie udało się odbudować tej jednostki po aferze politycznej w 1999 roku i brakowało chętnych do objęcia tego stanowiska. Media były wówczas pełne artykułów typu „pogrom” sugerujących, że to już koniec tej formacji, bo po dwóch dowódcach w stopniu generała przyszedł podpułkownik i to jeszcze spoza „warszawki” (czyli nie zna się na salonowych gierkach i z pewnością polegnie). Nie przewidzieli jednego: w GROM-ie już byli moi koledzy, z którymi służyliśmy razem w Jednostce Komandosów (wtedy pod nazwą Ibsz) i miałem na kim się oprzeć. Braki sprzętowe nie znaczą, gdy ma się ludzi, którzy znają się na rzeczy i na których można polegać. Wystarczyło

tylko im zaufać i pozwolić robić swoje.

- Niejednokrotnie brał Pan udział w różnych misjach: Kosowo, Irak, Afganistan. Która z nich była najtrudniejsza dla Pana jako żołnierza?

- Najtrudniejsza i przelomowa w mojej karierze była misja UNPROFOR w dawnej Jugosławii w 1992 roku. Blisko 2 lata, w tym rok w strefie działań wojennych po serbskiej ofensywie w styczniu 1993 roku. Spotkałem tam ludzi z Bojszów, w tym Andrzeja - sąsiada moich rodziców. Widok przybitych drewnianymi kołkami do ziemi Serbów z napisem „wampiry tej ziemi” szybko uprzytomnił nam, że to nie są żarty. Nie była to też, jak niektórzy się wydaje, wojna 2-3 narodów. To dawni sąsiedzi, koledzy i koleżanki ze szkolnej ławy, którzy w ciągu dnia rozmawiali ze sobą, nawet żartowali, a wieczorem i w nocy zabijali się nawzajem i palili sobie domy.

Niewątpliwym wyzwaniem było też wyrażenie ostatecznej zgody na udział GROM-u w wojnie w Iraku. Instrukcja, którą w tej sprawie otrzymałem od ministra

Obroony Narodowej była dość kuriozalna: podejmować się realizacji tylko tych misji, które uznajemy za bezpieczne. Po zdobyciu przez GROM platformy wiertniczej w Umm Quasr w maju 2003 roku zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Lech Konopka powiedział: „W Iraku pierwszy raz po zakończeniu walk z UPA w 1947 r. oddział Wojska Polskiego bojowo uczestniczył w wojnie”. Widocznie było bezpiecznie.

- Jest takie powiedzenie, że każdy w życiu ma do zdobycia swój Mount Everest. Czy Pan już na nim był?

- „W życiu ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy” (Grechuta). Armia nie ma monopolu na dawanie okazji do zdobycia swojego Mount Everestu. Dlatego wciąż szukam nowych wyzwań i potrafię się cieszyć wiarą, że uda mi się spełnić swoje kolejne marzenia.

- Przygotowując się do wywiadu znalazłem informację, że jest Pan także instruktorem narciarstwa. Czy to prawda? Uprawia Pan ten sport?

- Narciarstwo też, aczkolwiek nie jest to moja najmocniejsza strona. Staram się prowadzić aktywny tryb życia; to chyba rodzinne. Ojciec poznał moją mamę właśnie poprzez bojszowski sport, chrestny – też mocno wspierał bojszowskich piłkarzy (i wpuszczał nas, bajtli na boisko), a kolejne pokolenia moich kuzynów wygrywają w biegach przełajowych. Biegam maratony, startowałem w edycjach ironman, gram w hokeja – i chociaż nie mam żadnych znaczących sukcesów, to zawsze był to dla mnie najlepszy sposób na ładowanie osobistych akumulatorów i odreagowanie stresu.

- Czy oficer Wojska Polskiego ma marzenia? Jeżeli tak, to jakie?

- Pewnie, że tak – ale nie wystarczy mieć marzenia, tylko jeszcze trzeba je realizować. Jako młody chłopak chciałem zostać spadochroniarzem, później chciałem zobaczyć, jak to jest naprawdę na woj-

nie – i nie było tak jak na filmach, bo tam nie trzeba bohaterów, a pokonanie wroga nie jest źródłem satysfakcji.

Teraz staram się dzielić moim doświadczeniem. Wspólnie z żoną wydajemy kolejną publikację o tym, czego będziemy się bać w 2050 roku („Bezpiecznie już było”) i marzę, by moje dzieci nigdy nie musiały dzielić losu tych, które spotkałem na swojej drodze – w Jugosławii, Kosowie, Afganistanie i w Iraku... Bardziej osobistych marzeń nie zdradzę, bo sam chcę sobie zrobić niespodziankę.

- Jak wygląda Pana zwykły dzień?

- Aktualnie jak każdy inny. W armii było łatwiej, życie było bardziej poukładane i podporządkowane rozkazom. Teraz sam je muszę sobie wydawać, chociaż dość często wyręczają mnie moje najmłodsze dzieci: Krzysiek (7 lat) i Dominika (10 lat). Jak to kiedyś powiedział mi mój kolega gen. Skrzypczak o swojej córce: budzi mnie kiedy chce i stawia rozkazy do natychmiastowej realizacji.

Ponadto biorę udział w różnego rodzaju akcjach na rzecz pomocy ludziom pokrzywdzonym przez NFZ (bo nie potrafię inaczej określić sytuacji, w której trzeba prowadzić publiczną zbiórkę, żeby np. sfinansować dziecku wycieczkę z buzi paskudnego naczyniaka), zajmuję się edukacją – w najbliższym czasie mam kilka zajęć w Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej, ale także szkolenie dla międzynarodowej firmy informatycznej, która dokonuje radykalnej zmiany w swoim systemie zarządzania... Dużo wyjazdów i korzystanie z każdej możliwości, aby robić coś pożytecznego i nie marnować czasu, bo jest cenniejszy niż każde pieniądze.

- Na koniec pytanie trochę prywatne. Jakim człowiekiem jest Pan, kiedy po zakończonej pracy wraca do domu i zamyka za sobą drzwi?

- Takim samym. Nigdy nie udawałem w pracy kogoś innego niż jestem i nie ztraciłem w sobie tego dziecka, które ma własne marzenia i nie boi się ich realizować. Może dlatego tak świetnie mi się rozmawia z dziećmi – bo są szczerze do bólu i niczego nie udają.

Wywiad przeprowadziła gimnazjalistka Wiktoria Czymrys

Roman Polko z żołnierzami GROM-u w Iraku.



## Powitanie wiosny

Pierwszy dzień wiosny uczniowie szkoły w Świerczyńcu przywitani tańcem, śpiewem i gimnastyką. „Pokaz talentów” cieszy się wśród uczniów nieśląbną popularnością. W tym roku wystąpiło 13 solistów i zespołów, zaś uczniowie w tajnym głosowaniu wybrali zwycięzców. Najwięcej głosów otrzymali siódmoklasiści, którzy zaprezentowali pokaz gimnastyczny, miejsce drugie zajęła klasa I b z „Tańcem Murzynków”. Piątoklasiści Oliwia Tator oraz Zosia Liberka zdobyły III miejsce za układ taneczny.

Wykonawcom gratulujemy pomysłowości i poczucia humoru. Organizatorem imprezy był samorząd uczniowski.

Również 21 marca uczcili uczniowie z Międzyrzecza. Dzieci z klasy I i II zaprezentowali ciekawą wiązkę piosenek i wierszy o tematyce wiosennej, zaś Magdalena Fogel, przewodnicząca samorządu szkolnego



opowiedziała o sięgającej czasów słowiańskich tradycji związanej z topieniem marzanny. Wreszcie nastąpił najważniejszy moment wiosennego świętowania – pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Uczniowie, niosąc marzannę symbolizującą odchodzącą zimą, udali się do

kąpka rekreacyjnego w szkolnym ogrodzie, aby osądzić i ostatecznie spalić papierową kukłę. Wszystko odbyło się bardzo bezpiecznie w asyście strażaków, którzy nie tylko czuwali nad bezpieczeństwem dzieci, lecz również przeprowadzili zaprezentowali sprzęt strażacki. cl, bg, azk

## Dni matematyki

Królowa nauk, czyli matematyka, zdominowała życie szkolnej społeczności w Świerczyńcu w dniach 15-20 marca. Podczas trwających wtedy Dni Matematyki uczniowie nie rozwiązywali typowych zadań znanych z lekcji, ale odkrywali inne możliwości wykorzystania umiejętności matematycznych. Mogli zagrać

w statki, warcaby, kółko i krzyżyk oraz spróbować matematyki „po angielsku”, tzn. aby rozwiązać zadanie, trzeba było najpierw przetłumaczyć jego treść z angielskiego na polski. Ostatni dzień zdominowało szyfrowanie i odszyfrowywanie. Zwolennicy matematycznych potyczek wzięli również udział w Międzynarodo-

wym Konkursie Matematycznym „Kangur” oraz Szkolnym Konkursie Matematycznym, którego zwycięzcami w swoich kategoriach wiekowych zostali: Karolina Berkop (kl. IV), Zuzanna Stefańczak (kl. V), Marta Tarczewska (kl. VI), Martyna Kucz (VII). Organizatorami przedsięwzięcia byli nauczyciele matematyki. cl

## Harcerze świętowali



Harcerstwo w Bojszowach ma się bardzo dobrze. Ostatnio można było zaobserwować w czasie uroczystej gali „Georgios Gratia” (łac. Jerzy dziękuje), która odbyła się 23 marca w szkole podstawowej w Bojszowach. Podczas uroczystości członkowie drużyn należących do II Tyskiego Szczepu Harcerskiego „Ho-

ryzonty” (Planety, Templario, Strażnicy Ognia, Plejady) oraz gromad (Smoki, Węże) wyłonili najlepszych z najlepszych w różnych kategoriach. Do rąk laureatów trafiły statuetki patrona harcerzy św. Jerzego. – To właśnie z tym świętym, postacią ważną dla wszystkich harcerzy, związana jest uroczystość i od niej

pochodzi jej nazwa – tłumaczy Aleksandra Losko, bojszowska drużynowa.

Podczas gali można było podziwiać teledyski nagrane przez wszystkie zastępy i drużyny. Drużyna z Bojszów zajęła I miejsce w kategorii „Piosenka harcerska”. Teledysk można zobaczyć na profilu szkoły. alo

## Poduszki dla „Budzika”

Uczennice bojszowskiej podstawówki w czasie zajęć koła krawieckiego potrafią wykonywać praktyczne przedmioty. Tym razem uszyły poszewki na poduszki dla podopiecznych kliniki „Budzik”.

„Budzik” to pierwszy w Polsce wzorcowy szpital dla dzieci pozostających w śpiączce po ciężkich urazach mózgu. Jest on prowadzony przez fundację „Ako-go” aktorki Ewy Błaszczuk. - Inicjatywa wyszła od samych dziewczynek, które zapragnęły wykonać coś dla innych, a szcycie jaśków nie sprawia im problemu

– wyjaśnia Jadwiga Bibrzycka, prowadząca koło krawieckie. Jak mówi, decyzja że będą to podopieczni Kliniki Budzik nie należała do trudnych, ponieważ to tam przyjmowane są dzieci przebywające w śpiączce. - Mamy nadzieję, że nasze poduszki przyniosą dzieciakom kolorowe sny, które pomogą w szybkim powrocie do zdrowia – podsumowuje opiekunka koła.

W akcji udział wzięły: Blanka Krawczyk, Kamila Piekorz, Alicja Labok, Maja Panek, Nadia Kłyk, Oliwia Porada oraz Marta Pławicka. jp



## Programują przyszłość

W bojszowskiej podstawówce nawet najmłodszy uczniowie zgłębiają podstawy programowania. Wszystko to ramach projektu „Zaprogramuj przyszłość”, do którego swoich podopiecznych zgłosiły wychowawczynie klas 1a i 3a. – Najpierw wzięliśmy udział w specjalnym szkoleniu, a teraz możemy przekazywać wiedzę dalej – mówi Katarzyna Polak, jedna z prowadzących projekt. - Aby umożliwić wykorzystanie nowej wiedzy w praktyce, organizatorzy przekazują szkołom nowoczesne zestawy edukacyjne zawierające one roboty, zestawy mechatroniczne, tablety przeznaczone do nauki programowania oraz maty do kodowania bez prądu – dodaje. - Podczas zajęć uczniowie zrywają ze stereo-

typami, że programowanie to niezrozumiałe, komputerowe skrypty i kody – wyjaśnia Agata Nowak, jedna z wychowawczyń prowadzących projekt i dodaje, że tak naprawdę programować może każdy, korzystając z komputera oraz stosując narzędzia i przedmioty dostępne każdemu jak chociażby kolorowe klocki, kubeczki, tasiemki, karteczki, piłeczki, kości, pionki do gry.

„Zaprogramuj przyszłość” to projekt, dzięki któremu blisko 20 tys. uczniów klas 1-3 szkół podstawowych z niewielkich miejscowości uczy się podstaw programowania i rozwija umiejętności cyfrowe w praktyce. Jest to inicjatywa Fundacji Orange i Stowarzyszenia Mistrzowie Kodowania. kp



# Książka jak rodzinne albumy

Ponad czterysta stron, osiemset zdjęć, kilka tysięcy nazwisk i dat składają się na 32 rodzinne historie zamknięte w najnowszej i najobszerniejszej książce Henryka Ganobisa i Alojzego Lyski pt. „Sagi górnośląskie znad Wisły i Przemszy”. Wydane zostały staraniem sześciu gmin położonych nad obu rzekami (Miedźna, Bojszowy, Bieruń, Lędziny, Chełm Śl. i Imielin) oraz starostwa powiatowego. Geograficznie historie rodzin wykraczają poza ten obszar, bo są i Krasowy w Mysłowicach, czy tyskie Urbanowice, ale wywodzące się stamtąd rody związane są z Bieruniem.

## Znajomi i znani

Jak wspomnieliśmy, obfitość zdjęć powoduje, że bardziej się tę książkę ogląda, niż czyta (a już samo jej przejrzenie zajmuje kilka godzin!). Nawet ktoś, kto nie jest zakorzeniony w tej ziemi (nie ma tu przodków), odnajdzie w książce swoich bliższych czy dalszych znajomych – na zdjęciach, a szczególnie w opisach rodów. Na fotografiach już zmarłych dojrzy rysy żyjących potomków. Odkryje wówczas ze zdziwieniem rodzinne pokrewieństwa i powiązania sięgające wiele lat wstecz, o których nie miał pojęcia. Zobacz, jak z chaosu nazwisk i dat – jak z ułamków kolorowych kamieni ułoży się kolorowa mozaika rodów.

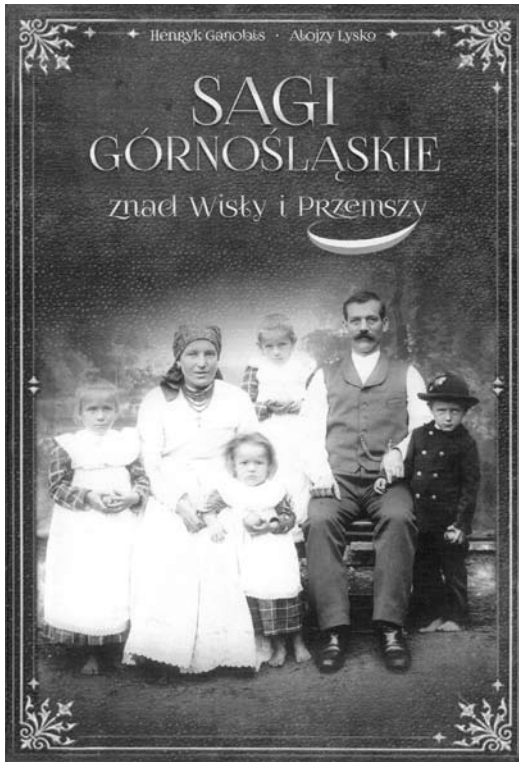
Niezwykle dokonanie autorów polega na tym, że dotarli do kilkudziesięciu osób, które otwały rodzinne albumy i udostępniły zdjęcia, opowiedziały, kim byli ich przodkowie: kiedy się urodzili, z kim pożenili, gdzie potem zamieszkałi, jak nazywały się dzieci, wnuki, gdzie pracowali. Otwieramy więc książkę i czujemy się, jakbyśmy oglądając stare fotografie, słuchali opowieści któregoś seniora rodu: „A ten po prawej to Hanek, urodził się w 1926. Nie nacieszył się młodością, bo już w 1944 wzięli go do Wehrmachtu. Trafił na ruski front i tam zginął” Nierzadko udało się opisać, co robili w życiu, jakie mieli zainteresowania, charakter... i w końcu – gdzie zmarli. Jak przyznają autorzy, nieraz aby pokazać historię jednego rodu, musieli skontaktować się z kilkoma osobami, by poznać i zweryfikować już uzyskane informacje. Była to iście benedyktyńska praca. Być może nie wszystkie daty, imiona czy nazwi-

ska są zgodne z prawdą, ale – jak uprzedzają nas we wstępie – starali się unikać błędów, bo nie do wszystkich źródeł udało się dotrzeć, a pamiętać tych, od których czerpali wiedzę, bywała ulotna.

Każda z sześciu wymienionych na wstępie gmin jest reprezentowana w książce (a raczej: w księdze) przez kilka rodów. Starają się jednak autorzy lokalizować te rody nie wedle współczesnej przynależności gminnej, ale historycznej. Czyli historii rodu Miśków nie znajdziemy w rozdziale „Bojszowy”, ale w „Świerczyńcu”,

bo nikt, gdy urodził się Franciszek Miśka, nie powiedziałby, że pochodził w Bojszów. Tak samo Palków nikt nie łączy z „Bieruniem”, ale z „Czarnuchowicami”. Dlatego mamy tu rody z Bijasowic (a nie z Bierunia), Frydka (a nie z Miedźnej), Goławca (a nie Chełmu Śl.), Górek (a nie z Lędzin), Jajost (a nie z Bierunia), Jamnic (a nie z Imielina), itd. A ponadto z Kopani, Kopciowic, Krasów, Smardzowic, Ścierń, Wiosek, Zagóry i Zabrzega. To nie tylko w imię historycznej prawdy, ale i dla utrwalenia nazw lokalnych, które w różnych gminach różnie są traktowane. Czasem – jak w gminie Bojszowy – przypominają wszystkim o swoim istnieniu poprzez znaki drogowe, a gdzie indziej nie umieszcza ich nawet na mapach lokalnych.

Książka jest bogata w wiedzę o górnośląskich losach. Urodzeni w końcu XIX w. powoływani byli do cesarskiej armii i brali udział w I wojnie światowej, czasem w powstaniach śląskich. Ich dzieci, które rodziły się w Polsce, walczyły w imieniu fūrera w II wojnie. Jeśli przeżyły, mogły doświadczyć po 1945 r. wywózki na wschód, skąd wielu z nich nie wracało. Bywało że w czasie wojny dezertowali do alianckich armii, lub trafiali tam po dostaniu się do niewoli. Rzadko korzystali z oferty wyjazdu do Kanady, czy innej Ameryki. Tęsknota wiodła ich do śląskich domów, gdzie czasem tylko rodzina czekała na nich z otwar-



tymi ramionami. Zdarzało się, że podejrzliwie byli traktowani do końca życia, a czasem po tym co przeszli, żyli w strachu do końca swoich dni. Te biografie z dziwnym natręctwem powtarzają się niemal przy każdej historii rodowej. Nie ma rodziny, w której nie znalazłby się ktoś, kogo udziałem były takie doświadczenia.

## Dlaczego oni?

Zapewne problemem, z którym musieli zmierzyć się autorzy, była sprawa wyboru rodów. Niejeden może zada sobie pytanie: Dlaczego ta, a nie inna rodzina dostała zaszczytu opisanego w książce? Dlaczego nie moja? W czym byliśmy (jesteśmy) gorsi, że nas pominięto? Odpowiedź może być banalna: Bo ci, a nie inni seniorzy rodu, zgodzili się opowiedzieć o swoich losach, zachowali w pamięci (zapiskach, notatkach...) wiedzę o swoich przodkach, a w albumach ich zdjęcia. Albo jeszcze prostszy powód: Bo do tych ludzi udało się dotrzeć, od nich czegoś dowiedzieć, a trudno znać wszystkich z kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców powiatu i sąsiednich miejscowości.

O wyborze zdecydowała zapewne również jakaś szczególna cecha losów opisanych rodzin. Oto mamy rodzinę Gonsiorczyków z Kopani (ich piękne zdjęcie trafiło na okładkę książki – więc musi coś w szczególnego być w historii tego rodu). Warto ją poznać, bo jak piszą autorzy,

ich życie „jest wiernym odbiciem losów większości Górnoślązaków w XX w.” O wyborze mogło zdecydować znacznie rodu w życiu danej społeczności – ktoś w Nowym Bieruniu nie zna Jarominów? Janoszków w Międzyrzeczu? Szypułów w Nowych Bojszowach? Piłatyków we Frydku? Stachoniów w Smardzowicach? A zapewne znani są również poza tymi miejscowościami.

Inne domniemanie: o wyborze decydowało to, że ród jest znamienity i wydał niezwykłych ludzi. Jak Miśki ze Świerczyńca, z których pochodzi Sługa Boży ks. Franciszek Miśka i jego siostra Anna Lysko, która uratowała Augusta Kowalczyka – uciekiniera z Auschwitz. Jak rodzina Nagych ze Ścierń, która wydała przyjaciela Jana Pawła II i kardynała ks. Stanisława Nagy’ego.

## Dokumentalne skarby

O włączeniu do książki zdecydowały zapewne odnalezione „skarby”. Jednym z nich jest pamiętnik Władysława Więcławca – pochodzącego co prawda z Zaolzia, ale przez kilkanaście lat w okresie międzywojennym pracującego jako nauczyciel w Woli. W swoich wspomnieniach kreśli on interesujący obraz „uroczej” wsi. Znajdujemy tu z jednej strony krwisty opis miejscowego proboszcza, jak i kolegów – nauczycieli ze szkoły, którzy zazwyczaj woleli inne zajęcia niż nauczanie. Z drugiej strony pamiętnikarz ciekawie przedstawia życie miejscowych ludzi. Znajdujemy tu też wątki jakby żywcem wyjęte z literatury pozycytywistycznej (czy chociażby „Siłaczki” S. Żeromskiego), chociaż ta literatura opisywała świat o kilkadziesiąt lat wcześniejszy niż Wola w okresie międzywojennym.

Inne dwa ciekawe dokumenty to żołnierskie dzienniki – tak się przypadkiem złożyło, że obaj ich autorzy mieszkali w Imielinie. Pierwszy to Reinhold Suchy, który swoje zapiski za-

czął prowadzić, jeszcze przed II wojną, gdy był polskim harcerzem (wychowany został w duchu patriotycznym). Cóż z tego – w grudniu 1940 r. zaciągnięto go do niemieckiego wojska. W nim dalej skrupulatnie dzień po dniu (i po polsku!) zapisywał, co się wydarzyło – najpierw w koszarach w Kłodzku, potem w miasteczku Saarburg (Nadrenia-Palatynat), a następnie na wschodnim froncie, gdzie trafił w 1941, by wziąć udział w inwazji na ZSRR. Szczęśliwie w 1943 r. został ranny pod Charkowem, czym zapewne ocalił swoje życie, które trwało do 2003 r.

Drugi dziennik powstał za sprawą Klemensa Ryszki. Jego wojowanie trwało krócej niż poprzednika, ale miało mniej optymistyczne zakończenie. Do armii niemieckiej trafił dopiero w ostatnich dniach 1944 r., gdy ta znajdowała się już w rozsypanie. Znalazł się w górzystej północnej Słowacji. Srogi mróz i brak niezbędnego zaopatrzenia wycofujących się w nieładzie wojsk spowodowały, że odmroził sobie palce u nóg, które mu następnie amputowano. Jako kaleka powrócił do domu na początku 1946 r.

## W dążeniu do prawdy

Mniejsza o to, czy te, czy inne względy spowodowały, że do książki trafiły takie właśnie górnośląskie historie. Dokonany wybór składa się na obraz, w którym najważniejszą rzeczą jest prawda utrwalona w rodzinnej pamięci. Władza chce tę pamięć zawładnąć i narzucić nam obraz – piszą autorzy we wstępie – który jest uproszony i jednoznaczny, dlatego że historia ma służyć władzy. Tylko że władza na różnych etapach dziejów bywa... różna. A zatem i historia jest różna – zależy, jak się ją pod bieżące potrzeby przykroi: co przemilczy, a co nagłośni ponad miarę. Książka H. Ganobisa i A. Lyski stara się oddać prawdę – niezależną od aktualnych manipulacji, dlatego warta jest poznania. zz

Henryk Ganobis, Alojzy Lysko „Sagi Górnośląskie znad Wisły i Przemszy” Bieruń 2017. Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Zawodowego Śląska i Małopolski. Książkę można zakupić u autorów.



# W rzeczy każdej bajka śpi...

Każdy przedmiot ma swoją ukrytą historię, a piecuchy, chochliki i chowańce czekają, żeby ktoś o nich opowiedział. Tym kimś okazała się bojszowianka Michalina Tomaszewicz, uczennica I klasy bieruńskiego liceum im. Powstańców Śląskich. Jej praca „W rzeczy każdej bajka śpi...” zajęła III miejsce w II edycji Wojewódzkiego Konkursu Prozatorskiego „Straszki Śląskie. Bohaterowie legend, bajek i przywiarok”.

Konkurs, zorganizowany przez Miejski Dom Kultury „Południe” w Katowicach, zachęcał uczniów szkół średnich, studentów i innych amatorów pisarstwa do stworzenia krótkiej formy literackiej, której treść będzie nawiązywała do śląskiej kultury i tradycji.



Na pytanie, dlaczego zdecydowała się wziąć udział w konkursie, Michalina mówi, że ważną wartością jest dla niej świadomość tego, skąd pochodzi: - Inte-

resuje mnie moja tożsamość. Od dzieciństwa jestem wychowywana w szacunku do śląskiej tradycji, żyję tą kulturą na co dzień i jestem z tego dumna. Uważam, że jest ona niezwykle różnorodna, a także inspiruje do pisania.

Źródłem natchnienia były również dla licealistki opowieści prababci, 92-letniej Franciszki Sklorz: - Historie o bojszowskich duszках i skrzących rozbudzały moją ciekawość od dzieciństwa – mówi bojszowianka. Z kolei w szkole nad powstawaniem pracy czuwała polonistka Dagmara Jezierska.

Nagrodzone i wyróżnione teksty zostaną wydane w formie książki w listopadzie 2018 roku, a ich autorzy wezmą udział w imprezie podsumowującej, podczas której opowiedzą o pracy nad tekstem. m.jg



## „Nastała nom wiosna”

Mija 20 lat od chwili, kiedy Zespół Folklorystyczny „Bojszowanie” w Teatrze Małym w Tychach odegrał widowisko ludowe pod tytułem „Nastała nom wiosna”. Na ogólnopolskim festiwalu teatralnym w 1998 roku ten spektakl zdobył palmę pierwszeństwa. Główną rolę Maryjki (matki) odegrała Irena Zielińska. Tekst o „dziadach” poniżej to fragment jej słów. Tekst o „mojach” to słowa śp. Jana Lyski, który odgrywał rolę ojca. Niezapomniane role. Zostały utrwalone na taśmie magnetycznej.

### Stawianie dziadów

Hyn downij, to sie na wiosna stawiało dziolchōm dziady. Wysoko, wysoko, na samej kalynicy sie stawiało... Cały dziyń niyroz ojciec z cerōm zyglowali, zyglowali, zanim takigo dziada ściępli z chałpy... A ludzie wiela mieli uciechy skuli tego. Szli drogōm, pokazywali na chałpa i wołali: - Patrzcie, dziod, dziod! Bydzie chneda winko pił i kołocz jod. Kiedy matka tyj cery rano wyszła na plac, żeby poōdbywać gowidyż, to sie ji aże coś robiło, jak takigo dziada spozorowała. Jak Tereska ōboczy, to ji cheba serce puknie...

- Ōjciec, ōjciec, pōdz ino...
- A cōż takigo, żoneczko?
- Cōż takigo, cōż takigo... Niy widzisz?
- Dyc nōm wiosna prziszła, a na wiosna - to przeca sama wiysz - chopcy stawiajōm dziolchōm piykne moje...
- Piykne moje! A to jest śpetny dziod!
- Ej, żoneczko roztomiło, toś ty już zapomniła, że „kaj jest dziadzisko, tam bydzie weselsko”... Mōmy cera, to jōm muszyny jakoś wydać.
- Tego dziada toś ty postawił! Ino ty, ty stary wyzgierniku... Jo cie znōm i te twoje gupoty. Bier go i ściępuj, a niy rōb dziolśze pogworki we wsi... A uwijej sie, bo zdaje mi sie, że idōm chopcy z mojm!

### Idōm chopcy z mojami

W ōstatnio noc kwietniowo chodzowali chopcy do lasa po nojśmiglejsze świyrzoki, kiere mieli już weźniejsz nacechowane. Ścinali je, strugali ze

skōry, a tyn zielōny wyzrchołek strojili kwiotkami i szlajfkami. I to był tyn moj.

Jak go już mieli przystrojōny, koždy synek szel ku chałpie swojij nojmilejszej i stawioł swōj moj na widocznym miejscu: przy laubie, kaś wysoko we szczycie chałpy, abo pod ōknym, kaj dziolcha spała. Rano jakeś przeszeł bez wieś, toś widzioł jedyn wielki kolorowy las. Tela tych mojikōw było. A godało sie u nos tak:

- Kaj jest moj - tam sie chrzcin spodziywoj!

Tōż ōjcowie koźdej dziolchy na nic sie niy ōglōndali, ino rychtowali sie na jesiyn do weseliska.

A piyrszego moja dopoednia, to w koźdyj ślōnskij wsi wszyscy czegoś szukali. Jedni furtek, kiere w nocy wtoś wyciōngnōn do śpasu i powiesił - dejmy na to - na staryj lipie. Drudzy szukali swojich haźli, kiere wtoś przeniōs na środek zogrady, czasym na droga, abo nawet daleko na środek pola. Ō, sie ludzie kitkali, jak sie komuś coś takigo przytrefiło.

Szukoł tyż czegoś fešter, kierymu w lesie ubyło dość trocha świyrzokōw, abo pociōngłych sośnic.

- Kiery to jest tyn zolytnik? - wołōł już ōd wrotōw.

- No, jo jest! - ōdpowiałoł niyśmiało synek. - A co chcecie?

- Co chca? Pra, powidyż mi piyknie ładnie, a kartka na tyn świyrzok mosz? Mosz?

- No, niy mom...

- No, to bydzie śtrofa! Bo porzōndek musi być.

Alojzy Lysko

## Śląsk po śląsku

27 marca w auli gimnazjum odbył się finał szkolnego konkursu „Mistrz Śląskiej Godki”. - Jego założeniem było pokazanie, że gwara śląska jest wciąż żywa. Chcieliśmy jednak zrobić to w sposób bliski młodym ludziom, którzy na co dzień korzystają z mediów społecznościowych, robią mnóstwo zdjęć, nagrywają filmy – powiedziała Marta Panek, jedna z pomysłodawczyń konkursu.

Zadaniem uczniów było zrealizowanie krótkiego filmu (maksymalnie pięciominutowego), który miał prezentować... Śląsk po śląsku. Gimnazjaliści mieli wolną rękę, jeśli chodzi o sposób realizacji zadania. Oceniani byli m.in. za kreatywność i umiejętność posługiwania się gwara.

Były scenki ukazujące śląską gościnność i umiejętność biesiadowania, takie, które pokazywały pieczenie „babówek” i robienie klusek „z zołzom”. Były grupy, które pojechały np. do



Kadr ze zwycięskiego filmu gimnazjalistów.

Tychów i Katowic, by pokazać śląskie symbole, jak nowy tyski stadion, Spodek czy budynek NOSPR-u. Inne prezentowały miejsca i postaci ważne dla mieszkańców gminy.

- Prace były różnorodne i pomysłowe. Podczas ich realizacji uczniowie się integrowali i niewątpliwie dobrze bawili. Pokazywały, jak Śląsk się zmienia. Ale też nie da się ukryć, że często odwoływały się do stereotypów – zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych.

To dobry punkt wyjścia do dyskusji z gimnazjalistami na ten temat – zauważa M. Panek.

I miejsce w konkursie zajęła klasa II d. Wiktor Żoła, który napisał scenariusz i wystąpił w jednej z ról w filmie, został doceniony przez jury za używanie wyjątkowo pięknej gwary. Kolejne miejsca zajęły: klasa IIc, która pokazała „kulanie klusek” i prezentowała śląski strój, oraz III d, w wesołej atmosferze piekąca tradycyjną „babówkę”. m.jg

## Odeszła Anna

Złazem zawiadamiamy, że 21 kwietnia, w dzień Zmarłychwstania Pańskiego odeszła od nas Anna Uszok (z domu Wróbel) urodzona w roku 1933. To wieloletnia i zasłużona śpiewaczka Zespołu Folklorystycznego „Bojszowanie”. Była żywą skarbnicą tradycji naszej gminy, знаła setki pieśni ludowych, dzieliła się z nami niezwykle opowieściami o dawnym życiu wsi,

gromadziła bezcenne elementy stroju pszczyńskiego, uczyła nas dawnych obrzędów i rytuałów. Zawsze uczynna, serdeczna, uśmiechnięta. A przecież całe życie nosiła bolesne sieroctwo po stracie ojca wywiezionego na Syberię.

Dziękujemy Ci Anno za Twoje piękne życie, za każdą ofiarną chwilę poświęconą Zespołowi i Bojszowom. Nie całkiem umar-

łaś. Żyć będziesz w pieśni i naszych sercach. Zespół



# Wiedzą tyle, ile im powiemy

Sejm ustanowił rok 2018 Rokiem Ireny Sendlerowej. Z tej okazji w bojszowskiej bibliotece odbyło się spotkanie z pisarką Renatą Piątkowską oraz lektorką Malwiną Koźurno.

R. Piątkowska jest autorką książki „Wszystkie moje mamy” opowiadającej historię Szymka Baumana – jednego z ponad 2,5 tys. żydowskich dzieci uratowanych z warszawskiego getta właśnie przez Irenę „Jolantę” Sendlerową.

16 marca uczniowie klas szóstych i siódmych z naszej gminy usłyszeli fragment opowieści przeczytany przez Malwinę Koźurno i otrzymali spory kawał wiedzy na temat wydarzeń lat wojennych.

Na pytanie kto wie, kim była Irena Sendlerowa, ręce podniosło 4 uczniów. Niewielu, ale jak stwierdziła R. Piątkowska, to nie wina młodzieży, bo „Młodzi wiedzą tyle, ile my - dorośli im powiemy”.

Pisarka poprzez swoją książkę i spotkania z czytelnikami naprawia ten błąd zaniedbania i przybliża dzieło Ireny Sendlerowej. Poznając Szymka Baumana uczniowie dowiedzieli się, jaki dramat rozgrywał się w warszawskim getcie, jak wojna i jej okrucieństwa były postrzegane przez dziecko. Do-



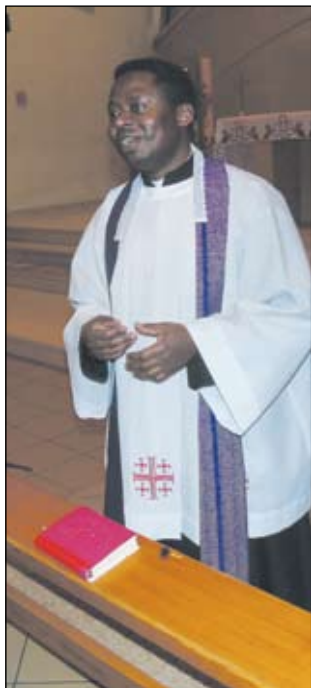
wiedzieli się też, że byli w tym czasie dobrzy i niezmiernie odważni ludzie, którzy ryzykując życie, pomagali bezbronnym. Irena Sendlerowa i jej współpracownicy kierując się dewizą „Każdemu kto tonie, należy podać rękę”, nie odwracali oczu od cierpienia i niesprawiedliwości. Dzięki ich sprytności, determinacji i po prostu miłości do drugiego człowieka udało się ocalić od śmierci wiele żydowskich dzieci.

Na twarzach naszych młodych gości widać było wiele emocji, pani Renata w bardzo obrazowy i przystępny sposób przekazała im fragment historii Polski, ale przede wszystkim dała im lekcję człowieczeństwa.

Więcej na temat Ireny Sen-

derowej można przeczytać na stronie <http://roksendlerowej.pl/>, a tymczasem przekazujemy dalej jej słowa: „Do młodych: Jesteście przyszłością świata! Zróbcie coś, aby stał się lepszy. Bez wojen, śmierci niewinnych. Szerzcie dobro. Bądźcie wrażliwi na los słabszych od was.” ip

## Rekolekcjonista z Afryki



Okres Wielkiego Postu to czas kiedy w każdej parafii odprawiane są rekolekcje, mające na celu odnowienie naszego chrześcijaństwa. Z reguły do każdej z nich przybywają wówczas głosiciele prawdy wiary, którymi w większości są misjonarze ze zgromadzeń zakonnych. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że niektórzy z nich pochodzą z odległych krajów, a nawet kontynentów.

Tak było w przypadku jedlińskim, gdzie najpierw dwa lata

## Czy jest z czego żartować?

Przemoc jest naruszeniem podstawowych praw człowieka, niszczy poczucie godności, szacunku i zaufania do innych ludzi. Przemoc w rodzinie kojarzy się większości z szeroką kampanią, którą firmował plakat z hasłem „Bo zupa była za słona”. Kampania ta miała duże znaczenie dla uświadczenia społeczeństwu istnienia problemu przemocy w rodzinie, jednakże bardzo zawężała postrzeganie tego problemu, a samo hasło i zjawisko przemocy zaczęły być traktowane żartobliwie. A czy jest z czego żartować?

Przemoc jest zjawiskiem powszechnym, a przemoc w rodzinie jest jej szczególną formą, gdyż dotyka środowiska, które powinno być ostoją bezpieczeństwa i chronić swoich członków. Tymczasem to rodzina bywa źródłem przemocy niszczącym jednostki, a w konsekwencji mającym negatywny wpływ na całe społeczeństwo. Przemoc nie dotyczy tylko rodzin z tzw. marginesu społecznego. Jest to zjawisko mogące dotknąć każdego z nas - jeśli nie bezpośrednio, to kogoś z naszego najbliższego otoczenia.

Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych definiuje przemoc w rodzinie jako zamierzone i wykorzystujące przewagę sił działanie skierowane przeciw członkowi rodziny, które narusza prawa i dobra osobiste, powodując cierpienie i szkody. A zatem najbardziej narażone na doświadczanie przemocy są najsłabsi członkowie rodziny: dzieci, kobiety, osoby starsze i niepełnosprawne.

I o przemocy wobec osób

starszych zaczyna mówić się coraz więcej. Jest to przemoc najrzadziej ujawniana, zatem statystyki jej dotyczące nie odzwierciedlają skali zjawiska. Wg Światowej Organizacji Zdrowia 16% ludzi po 60 roku życia doświadcza jakiejś formy przemocy. Najczęściej, w 11,6% jest to przemoc psychiczna (znieważanie, wyśmiewanie, ośmieszanie, lekceważenie, zastraszanie i szantażowanie), przemoc ekonomiczna - 6,8% (wykorzystywanie finansowe), zaniedbania w opiece - 4,2%, przemoc fizyczna - 2,6% (bicie, kopanie, duszenie, popychanie, szturchanie) i seksualna - 0,9%. O doświadczanej przez osoby starsze i niepełnosprawne krzywdzie mogą nie wiedzieć sąsiedzi, znajomi i dalsza rodzina. Starsze osoby doświadczające przemocy ze strony bliskich nie zgłaszają tego faktu z uwagi na ograniczone kontakty społeczne, słabą mobilność, wstyd, jak również strach przed sprawcą. Ważnym czynnikiem decydującym o tym że nieujawniona przemoc trwa latami, jest również niska świadomość i niedostateczna wiedza samych seniorów na temat zjawiska przemocy oraz instytucji do których można się zwrócić o pomoc.

W wyniku zachodzących procesów demograficznych liczba osób starszych w społeczeństwie cały czas rośnie. Można zatem przypuszczać, że wzrośnie również liczba seniorów, którzy zetkną się z problemem przemocy. Konieczne jest zatem podejmowanie działań profilaktycznych wśród seniorów mających na celu wzrost ich wiedzy na temat tego problemu i możliwości uzyskania wsparcia. Ważne jest również uświadomienie całej społeczności - a zwłaszcza osób mających częsty kontakt z osobami starszymi.

Mając powyższe na uwadze Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach w kwietniu rozpoczyna realizację projektu socjalnego pt. „Akademia Świadomego Seniora”. Jego celem jest zwiększenie wśród seniorów z gminy Bojszowy świadomości na temat przemocy w rodzinie oraz możliwości uzyskania pomocy i wsparcia. gops

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA  
WIECZÓR Z POEZJĄ I MUZYKĄ PT.:

## POEZJA JEST KOBIECĄ

OPRAWA MUZYCZNA:  
JULIA PARSZEWSKA - WOKAL  
EWA CHLEBEK - AKOMPANIAMENT

24 KWIETNIA  
GODZ. 17:00  
W BIBLIOTECE  
W BOJSZOWACH

ZE WZGLĘDÓW ORGANIZACYJNYCH PROSIMY  
O POTWIERDZENIE PRZYBYCIA NA SPOTKANIE:  
TEL.: 32 2189107 LUB 571 240 360



## Zmagania piłkarskie

3 marca w hali sportowej w Bojszowach odbył się II gminny turniej piłki nożnej drużyn OSP. Do rywalizacji stanęło blisko trzydziestu strażaków z 4 jednostek naszej gminy. Każda z ochotniczych straży pożarnych wystawiła jeden zespół, który rozegrał trzy 20-minutowe mecze. W końcowej punktacji zwyciężyła OSP Bojszowy Nowe, wygrywając wszystkie trzy spotkania. Na drugim miejscu uplasowali się ochotnicy ze Świerczyńca wygrywając dwa mecze, a przegrywając tylko jeden. Trzecie miejsce zajęła drużyna OSP Bojszowy, a czwarte OSP Międzyrzecze. Królem strzelców został Dawid Świergolik z

Bojszów, który w całym turnieju aż osiem razy pokonał bramkarzy przeciwników.

- Bardzo cieszy mnie, że wszystkie jednostki OSP z gminy wystawiły swoje drużyny – mówi Grzegorz Kotas z Bojszów Nowych. – Turniej przebiegł bardzo sprawnie, rywalizacja była sportowa, bez brutalnych fauli, a co najważniejsze: na szczęście żaden z zawodników nie odniósł kontuzji, bo w ubiegłym roku jeden z graczy doznał złamania ręki. Szkoda tylko, że nie dopisali kibice, ale w przyszłym roku postaramy się to zmienić i lepiej wypromować nasz turniej – podsumował rozgrywki nowobojowski strażak. pż

## Skatowe potyczki

Od kilku lat na przełomie lutego i marca staraniem Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP, Zarządu OSP Bojszowy oraz Wójta Gminy Bojszowy rozgrywany jest trzyrundowy (trzy kolejne soboty) trzyseryjny strażacki turniej skatowy. Uczestniczą w nim zarówno strażacy, jak i sympatycy strażaków lub osoby wspierające straż pożarną. Z reguły jest to nieco ponad dwadzieścia osób. W tym roku do karcianej rywalizacji przystąpiło 22 skaciorzy, a sklasyfikowano dwudziestu. Po pierwszej rundzie na czoło wysunął się Jacek Pupek, „któremu karta tak szła, że zgromadził aż 3.137 punktów. W drugiej rundzie na prowadzenie wyszedł Henryk Kostyra i tego prowadzenia już nie oddał. Zwycięzca (liczyła się suma

dwóch najlepszych wyników) ugrał 4.873 punkty, Jacek Pupek zgromadził ich 4.574 i zajął drugie miejsce, a trzecie wywalczył Bronisław Czuwaj z 4.486 punktami. Ta trójka oprócz pamiątkowych dyplomów odebrała także nagrody rzeczowe. Organizatorzy przewidzieli dziewięć nagród, którymi był sprzęt gospodarstwa domowego, sportowy i narzędzia. Nagrody i dyplomy wręczał fundator wójt Henryk Utrata

17 marca w turnieju skatowym o puchar Przewodniczącego Rady Gminy Chełm Śląski barw gminy bojszowskiej bronili: Stanisław Biela, Andrzej Rokowski, Henryk Kostyra i Roman Horst. Drużyna ta zajęła czwarte miejsce, a największą liczbę punktów dla niej wywalczył A. Rokowski. ah

## Znów na podium

Przed miesiącem pisaliśmy o sukcesach modelarzy GTS-u Bojszowy. W marcu odnieśli kolejne, dzięki którym po rundzie zimowej w klasyfikacji generalnej Pucharu Polski Modeli Szybowców Halowych klasy F1N Tomasz Dudzik zajął 2 miejsce, a tuż za nim uplasował się Piotr Ryguła.

Najpierw w zawodach w Pyskowicach P. Ryguła zajął drugie miejsce, natomiast w zawodach organizowanych przez SML Gliwice reprezentujący barwy GTS Bojszowy nie mieli sobie równych zdobywając dwa pierwsze miejsca – zwyciężył P. Ryguła, który wyprzedził T. Dudzika. Kolejne zawody Pucharu Polski w tej

klasie modeli halowych odbędą się jesienią. Natomiast w sezonie wiosna-jesień zawodnicy GTS-u będą brali udział w zawodach Pucharu Polski oraz w Mistrzostwach Polski modeli latających w innych klasach modeli halowych oraz na otwartej przestrzeni. gts

## Turniej dla Patryka

14 kwietnia (sobota) o godz. 10 w Parku Dworskim odbędzie charytatywny turniej skatowy „Gramy dla Patryka”. Zapisy przyjmowane są do środy 11 kwietnia w Karczmie Dworskiej w parku lub telefonicznie: 888 100 400. Organizatorem jest Henryk Kostyra.

## Roman Polko wśród przedszkolaków



Przedszkolacy z Gminnego Przedszkola w Bojszowach spotkali się 7 marca z gen. Romanem Polko, który chętnie odpowiedział na zaproszenie dzieci i nauczycielki Klaudii Czymrmys.

Gość przyszedł na spotkanie z dużą torbą, z której ku zaskoczeniu wszystkich zaczął wyjmować rozmaite sprzęty wojskowe: hełmy, maski gazowe, berety oraz replikę karabinu. Wywołało to duże poruszenie - szczególnie

wśród chłopców - tym bardziej, że dzieci mogły wszystkiego dotknąć oraz przymierzyć. Największym zainteresowaniem cieszyła się replika karabinu maszynowego. Podczas spotkania dzieci w ciekawy i pełen humoru sposób dowiedziały się, do czego żołnierze podczas wykonywania zadań służą przyniesione przedmioty oraz dlaczego mundur ma określoną kolorystykę. Przedszkolaki dowiedziały się również, że żołnierze nie tylko bronią kraju, ale też pomagają w sytuacjach kryzysowych oraz biorą udział w misjach pokojowych poza granicami kraju. Spotkanie dzięki umiejętności nawiązania dobrego kontaktu z dziećmi przebiegło w miłej atmosferze i na pewno długo zostanie w ich pamięci. kc

## Najmłodszy dla najstarszych



Jak przyjęło się w przedszkolnym kalendarzu marzec rozpoczął się od przygotowań do Dnia Kobiet. Przedszkolacy z oddziału w Międzyrzeczu oprócz złożenia życzeń koleżankom z grupy odwiedzili także niedawno otwarty Dzienny Dom Pobytu Senior+. Dzieci zaprezentowały przygotowany program artystyczny: wiersze, piosenki: „Idzie wiosna”, „Mała żabka” oraz tańce: „Grozik” i „Szoł” oraz inscenizacje: „Kucharki” i „Wszystkie kwiaty”. W prezencie chłopcy wręczyli paniom ręcznie wykonane kwiaty. Po występach dzieci zostały poczęstowane pysznymi babeczkami i miały możliwość porozmawiania z seniorami, co sprawiło obu stronom dużo radości. Przedszkolacy zostali zaproszeni do kolejnych odwiedzin seniorów - na wspólną gimnastykę, gdyż najbardziej spodobała im się sala rehabilitacji ruchowej. bh

**ZAPRASZAMY WSZYSTKICH**  
ZMECHANIZOWANYCH UŻYTKOWNIKÓW JEDNOŚLADÓW

**IV**

NA ROZPOCZĘCIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO  
W GMINIE BOJSZOWY - **29.04.2018**

12:45 ZBIÓRKA POD KOŚCIOŁEM  
W BOJSZOWACH NOWYCH  
13:00 MSZA ŚW.

PO MSZY POŚWIĘCENIE „POJAZDÓW”

PARADA ULICAMI GMINY  
PRZEJAZD POD OSP W ŚWIERCZYŃCU  
NA MOTOPIKNIK

**W PROGRAMIE:**  
POKAZ STUNTU  
GRILL, NAPIJE, DJ KAZE  
KONCERT KAPELI  
ROKOWEJ

W trakcie imprezy odbędzie się zbiórka pieniędzy na pomoc dla ciężko chorego  
14-letniego Patryka Adamczyka z Bojszów

ORGANIZATORZY: MOTOCYKLIŚCI - WÓJT GMINY BOJSZOWY - OSP ŚWIERCZYŃC  
SPONSOR: SBMOTOR

## W obiektywie



W marcu przedszkolacy uczestniczyli w warsztatach chemicznych „Epoka lodowcowa” z użyciem suchego lodu. Przed rozpoczęciem zajęć wszystkie dzieci dowiedziały się jak bezpiecznie zachować. Następnie przedszkolacy jak prawdziwi naukowcy założyli białe fartuchy i usiedli przy przygotowanych stanowiskach, które wyposażone zostały w szkoła laboratoryjne i sprzęt chemiczny. Mali chemicy przelewali substancje, dosypywali składniki i mieszały roztwory zgodnie z poleceniami instruktora, obserwowali zachodzące zmiany i reakcje chemiczne. Każde doświadczenie było dzieciom wyjaśniane, omawiane w przystępny sposób. Zajęcia zostały przeprowadzone przez instruktora „Doświadczalni” i dostarczyły uczestnikom wiele niezapomnianych wrażeń. dk

## Na starej fotografii

### W dobrych relacjach



córką Ruth – widać to dobrze – była to więcej niż znajomość.

Kto więc zasiał i wciąż zasiewa tyle nienawiści do Żydów? al

## JUBILACI

W kwietniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

**90 lat**

Aniela Piekorz - Bojszowy

**85 lat**

Zofia Jastrzębska - Świerczyniec

**80 lat**

Paweł Cichoń - Bojszowy

Małgorzata Hożek - Bojszowy

**Nowe**

Jerzy Korus - Świerczyniec

Maria Saternus - Bojszowy

**75 lat**

Monika Kocur - Świerczyniec

Lucja Lysko - Bojszowy

Małgorzata Pniok - Świerczyniec

Cecylia Chrobok - Bojszowy

Otylia Kulska - Bojszowy

## Niezapomniani operatorzy moich filmów (4)

### Cezary Grzesiuk

Czarka poznałem w katowickiej filmowej wytwórni „Poltel”, gdzie montował filmy pod okiem najlepszego montażysty tej wytwórni Zygmunta Dusia (także wykładowcy w katowickiej Szkole Filmowej). Kiedy obejrzał moje materiały filmowe, od razu wyraził chęć współpracy – obiecał, że jeżeli mu czas pozwoli, zjawi się na planie i chętnie stanie za kamerą.

Czasu za wiele nie miał, ale pojawił się kilka razy i był moim operatorem. Jego montażowy zmysł podpowiadał mu, jakie ujęcia robić i jakie detale, czy zbliżenia do tego ujęcia dokreślać. Było to bardzo wygodne już podczas montażu. Najwięcej udzielał się podczas realizacji trzeciej części trylogii „Wolny człowiek”, kiedy to na plan przywoził Maćka Blochera - też montażystę. Wtedy oddawał kamerę w jego ręce, a sam dokumentował fotograficznie cały plan (czyli robił zdjęcia). To dzięki Czarkowi mamy najlepiej obfotografowaną produkcję filmu „Wolny człowiek”.

Czarek z Maćkiem byli zawodowymi montażystami, kręcąc mój film, robili piękne ujęcia, ale zdarzało się, że nie pilnowali kadru. Wtedy wychodziły im sceny jak z reportażu: jakby akcja filmu była obserwowana z okien sąsiada przez kobiety z poduszkami pod łokciami, które komentowały to, co widzą. Dopiero po wywołaniu okazywało się, że wszystko co sfilmowali, było do wyrzucenia. Musiałem potem te sceny powtarzać.

Czarek dużą robotę wykonał przy największych zdjęciach tego filmu. Były to ujęcia kręczone na podwórku u pani Marty Rogalskiej czyli w miasteczku z Dzikiego Zachodu, gdzie robiliśmy sceny z dużą ilością statystów,

koni, dyliżansów, bryczek, wozów wojskowych... Towarzyszyły temu tłumy gapiów oraz telewizje niemieckie, austriackie i polskie. Telewizja Polska z Warszawy była obsługiwana przez katowicki „Poltel”, więc całe kierownictwo Czarka też się zjawiało. Czarek chciał się wykazać, więc wtedy działał profesjonalnie.

Drugą sceną masową było wesele w Jedlinie „U Liszki”, gdzie były realizowane zdjęcia we wnętrzach i na zewnątrz. Trzeba wtedy było pamiętać szczególnie o założeniu filtra wrattena podczas scen filmowanych na słońcu. W wolnych chwilach od filmowania Czarek brał aparat i fotografował, dzięki temu ten dzień realizacji filmu został znów bardzo dokładnie udokumentowany.

Za jego sprawą Rysiek Riedel - solista zespołu „Dżem” i miłośnik westeru, miał wystąpić w roli rewolwerowca, zaś basista zespołu Beno Otręba chciał robić muzykę do moich westerów, jednak wszystko się skończyło wraz ze śmiercią Ryśka Riedla.

Czarek miał jednak coraz mniej czasu, zawodowo montował mnóstwo filmów na potrzeby telewizji, między innymi „Zawróconego” Kazimierza Kutza i na planie pojawiał się sporadycznie. Gdy zlikwidowano „Poltel” w Katowicach, przeniósł się do Warszawy, gdzie był głównym montażystą filmu „Ogniem i mieczem” Jerzego Hoffmana oraz kilkudziesięciu innych filmów.

Cezary Grzesiuk przez umiłowanie sztuki filmowej pomagał nam i wniósł duży wkład do filmoteki bojszowskiej krainy snów.

Józef Kłyk

